Nr. 88. Kraków, Czwartek 19 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *18 kwietnia.*

Sprawa regulacyi rzek w kraju naszym ma długą i pełną zajmujących, aczkolwiek bolesnych dla nas szczegółów. Tyle już na ten temat pisano i mówiono. tak skrzętnie wyczerpano materyal dowodowy o milionowych szkodach, wyrządzanych krajowi przez zaniedbanie tej sprawy, — wreszcie tak dokładnie i z wielkim nakładem opracowano plany regulacyi wód bieżących, że wielkie to dzieło mogłoby dawno być dokonane gdyby rząd użyczył funduszów, które na ten cel dać przyrzekł. Od wielu lat wymownym rzecznikiem w tej sprawie jest w parlamencie poseł **R u t o w s k i**: co roku uzasadnia postulaty kraju bardzo umiejętnie zebranym materyałem statystycznym, który ustawicznie nowemi wzbogaca się, niestety, datami, dostarczanemi przez ustawicznie ponawiające się katastrofy powodziowe.

Dwa najstraszniejsze. a z natury sprzeczne żywioły. **w o d a i o g i e ń**, wyjątkowo sprzymierzyły się na gruncie nieszczęśliwej Galicyi, aby niszczyć mienie najbiedniejszej w kraju ludności. Stąd **r e g u l a c y a r z e k** i obwałowanie potoków górskich jako środek ochronny przeciw zamachom powodzi. — a **p r z y m u s o w a a s e k u r a c y a** z równoczesnem subwencyonowaniem straży ogniowych jako jedyny sposób powetowania strat przez nieuniknione pożary spowodowane: są dwoma kwestyami niesłychanej dla ekonomicznych stosunków naszego kraju doniosłości. Pos. **R u t o w s k i** zasłużył sobie na pełne uznanie za szczere zajęcie się obu temi kwestyami, które zbadał i bada dokładnie, a nie zrażając się odpornością rządu lub brakiem decyzyi Sejmu, szczerym jest ich propagatorem w parlamencie. Ostatnia jego mowa na ten temat w sobotę w pełnej Izbie wygłoszona. powinnaby przypomnieć rządowi jego wobec kraju zobowiązania, których spełnienie nadto byłoby nakładem rentującym się dla samego rządu. Ileż to bowiem kroci tysięcy złr. przeznaczać się musi to na powodzian, to na pogorzelców: ile podatków odpisuje się co roku dla zrujnowanych przez wrogie żywioły włościan?

Tym razem włościaństwo znalazło w tej sprawie nadto rzecznika z jego własnych sfer pochodzącego. w osobie posła **P o t o c z k a**. Włościaniu sam, z bracią swą w bezpośredniem zostający zetknięciu, wie najlepiej, ile oni tracą i jak bolesne są dla nich straty materyalne z braku regulacyi rzek i potoków wynikające. Szkód tych nie można oceniać wedle istotnej, realnej wartości zniszczonych produktów, lecz trzeba za jedynie miarodajną uznać wartość ich **w z g l ę d n ą** dla niezamożnego włościanina. Strata kilkuset złr. może nie być obojętną ale i nie rujnującą dla człowieka, mającego kilka tysięcy rocznego dochodu; lecz strata tej samej wysokości dla włościanina, — którego całe mienie. mające do chodem swoim wyżywić jego i jego rodzinę. przedstawia wartość paru tysięcy. — **j e s t c z ę s t o r u i n ą d o s z c z ę t n ą**. Trzeba więc te straty oceniać ze stanowiska tych, co je ponoszą aby ogrom ich poznać i wynikającą z nich „**n ę d z ę g a l i c y j s k ą**“ wyrozumieć.

Czy i jaki skutek odniosą mowy obu tych posłów, pp. **R u t o w s k i e g o** i **P o t o c z k a**, wróżyć nie chcemy; to pewna, że w ten sposób przynajmniej przypominamy rządowi nasze słuszne żądania i nie pozwalamy mu przypuszczać, żeśmy już zapomnieli o niedotrzymanych przez niego przyrzeczeniach.

Szkoda, że obie te mowy wzmiankowanych posłów nie wyprzedziły wywodów posła **W i e l o w i e j s k i e g o** na temat spraw emigracyjnych. Jakkolwiek bowiem poseł ten nie szczędził przekonywujących motywów ruchu emigracyjnego,— byłaby jego mowa zyskała naturalne tło stosunków, które z natury rzeczy są w kraju naszym jednem z licznych źródeł prądu emigracyjnego.

Włościanin zrujnowany przez powódź lub pożogę, czyż znajdzie w kraju zarobek, mogący je mu i rodzinie zapewnić chleb powszedni, a z czasem nabycie nowego gospodarstwa lub zrestaurowanie poprzednio zniszczonego? Przedsiębiorstw przemysłowych mamy niesłychanie mało, pomimo że opłacałyby się sowicie, bo płodów surowych u nas podostatkiem. a nie brak i kapitałów.... deponowanych po bankach zagranicznych lecz nie lokowanych w przedsiębiorstwach krajowych. Robotnik rolny płacony jest u nas niesłychanie licho, może nie dlatego, żeby większa własność wyzyskiwała sytuacyę, lecz że sama nie może zuieść gniotących ją ciężarów i sama równie zubożała, jak własność mniejsza. Gdzież ma więc szukać ratunku człowiek bez funduszów, lecz fizycznie zdrów i do pracy zdolny? Tam. gdzie ją znalazło tylu jego „towarzyszów niedoli“, — **w A m e r y c e**! I dziesiątki tysięcy robocznego ludu opuszcza rodzinną glebę, do której wiąże go przywiązanie i tradycya, — zaludnia preryę i pampasy w Ameryce, lub pracą swą w fabrykach pomaga obcym przedsiębiorcom do zyskownych spekulacyj.

Barbarzyństwem jest utrudniać tym ludziom wyjazd z kraju, gdy się ich wyżywić nie jest w stanie. Szkoda, wielka i nieobliczalna w następstwach, tak z narodowych jak ekonomicznych względów, — tracić raz na zawsze ten przywiązany i w gruncie rzeczy pracowity lud wiejski; lecz dopóki nie wytworzy się dla niego lepszych w kraju stosunków, należy mu wyjazd za granicę i zarobkowanie tamże **u ł a t w i ć**, gdyż tylko w tym razie można się jeszcze cieszyć nie pozbawioną podstawy nadzieją, **ż e w r ó c i o n k i e d y ś w o j c z y s t e p r o g i** z zaoszczędzonym groszem, jak tego tyle było przykładów.

Dobrze się stało. że pos. **W i e l o w i e j s k i** sprawę tę przed forum parlamentu wytoczył, jej załatwienie bowiem leży w interesie wszystkich krajów austryackich. „**E m i g r a c y a j e s t p e w n e g o r o d z a j u w o t u m n i e u f n o ś c i d l a r z ą d u**“, — zauważył słusznie pos. **W i e l o w i e j s k i**; niechże jednak rząd nie sądzi, że przymusowe przykuwanie wolnego obywatela do granic kraju, w którym on zarobku nie znachodzi, wymusiłoby dlań wotum zaufania! Tworzyłoby się w ten sposób nowy rodzaj *glebae adscriptorum*, których wprawdzie nie pan włości. lecz rząd. i nie dla odrabiania pańszczyzny, lecz dla podejmowania i dźwigania ciężarów państwowych, na obce terytoryum wypuścić nie chce. Pos. **W i e l o w i e j s k i** przyrzekł w swej mowie, w sobotę wygłoszonej, że niebawem wystąpi z ustawodawczym projektem, regulującym emigracyę, nad którym wraz z ks. Schwarzenbergiem pracuje. Jeżeli projekt ten uczyni zadość piekącej potrzebie, będzie zasługą tego posła, że sprawę tę zrozumiał i umiał nią zająć sfery parlamentarne i rządowe.

Z zaboru rosyjskiego.

IV.

(X. Y.) Z upragnieniem i nadzieją, ale zarazem z pewnym niepokojem oczekiwało społeczeństwo nasze kilkakrotnie zapowiadanego i odraczanego ogłoszenia encykliki papieskiej do biskupów polskich. To właśnie odraczanie tak doniosłego aktu, ta zwłoka budziła niepokój wobec wieści. z poważnego pochodzących źródła o ścieraniu się we wpływowych sferach watykańskich dwóch prądów, z których jeden uchodzi za nieprzychylny dla nas w mniemaniu ogółu nie wdającego się w subtelne rozróżnienia kombinacyj dyplomatycznych. Podana w dziennikach zagranicznych wiadomość o misyi biskupa tyraspolskiego Zerra i przypisywanem mu zaprzeczeniu faktu prześladowania katolicyzmu w Rosyi. zwiększała obawy tak naturalna w naszem położeniu podejrzliwością podsycane.

Był to jednak niepokój przelotny, były to raczej instynktowe. aniżeli wyrozumowane obawy, bo spodziewaliśmy się, bo mieliśmy słuszne prawo oczekiwać. że w encyklice znajdziemy nietylko pełne mądrości chrześcijańskiej rady, nietylko roztropne wskazówki postępowania. ale i słowa szczerego współczucia dla nas, a sprawiedliwego potępienia gwałtów, systematycznie od lat wielu nad wiarą i narodowością naszą dokonywanych, świeżo zaś przelaniem krwi niewinnie pomordowanych ofiar stwierdzonych.

Nie możemy oceniać pojednawczej polityki Leona XIII z naszego narodowego punktu widzenia, nie możemy wznieść się na tę wyżynę. z której wzrok najwyższego pasterza ogarnia całość interesów świata katolickiego. Rozumiemy, że naród polski stanowi drobną cząstkę tego świata i nie żywimy nieuzasadnionej pretensyi, ażeby sprawa nasza stała w polityce kuryi na pierwszym planie. Mieliśmy wszakże nadzieję, że jeżeli wyższe względy polityki kościelnej nie pozwalają na jawny protest, w każdym razie prześladowanie, któremu ulegamy, będzie przynajmniej stanowczo osądzonem: a gdyby i to okazało się niemożliwem, lub dla pewnych przyczyn w danej chwili niepożądanem, że stolica apostolska da nam dowód życzliwości swej — zamilczeniem o gnębiącem nas bezprawiu.

Encyklika, która w dosłownem brzmieniu w szerokich kołach jest już u nas znaną, jakkolwiek w pismach ogłoszoną nie była i zapewne nie będzie*) wywołała w ogóle wrażenie **b a r d z o p r z y k r e** nawet wśród ludzi, szczerze i gorąco religijnych. Niewątpliwie wytrawni politycy lub publicyści po uważnem jej odczytaniu odnajdą właściwą a ukrytą, albo raczej bardzo subtelnie wyrażoną myśl wielu ustępów, które ogół czytelników inaczej tłómaczy Zapewne fakt uznania naszej jedności narodowej pomimo podziałów państwowych, pomimo różnicy pochodzenia mowy i obrządku, ma nieposlednią doniosłość polityczną, jak również zalecenie duchowieństwu, ażeby „z mocą, ale roztropnie“ praw swych broniło. Ale dla ogółu, który nieraz nie potrafi zoryentować się w zawiłej budowie kunsztownie ukutych zdań łacińskich, ani odczuć delikatnych odcieni, ani zrozumieć dyplomatycznych zastrzeżeń, który nie zna i znać nie będzie komentarzy, encyklika jest przedewszystkiem obowiązującem poleceniem bezwzględnego ulegania władzy państwowej i oddawania jej „**c z c i i w i e r n o ś c i j a k b y B o g u l u d ź m i p r z e z l u d z i r z ą d z ą c e m u**“.

Nieprzyjaciele kościoła będą mieli nowy powód do „rozsiewania kłamliwych wieści“, o których z oburzeniem mówi encyklika Znajdą zaś potrzebne argumenty, nawet nie uciekając się do kłamstwa, znajdą je przedewszystkiem w prasie rosyjskiej, która w ogóle o encyklice przychylnie się wyraża, a główny organ prawosławnego i narodowego fanatyzmu (*Moskowskija Wiedomosti Nr. 75*) mówi, że odtąd na wszelkie „**p o g ł o s k i**“ o prześladowaniu katolików w Rosyi, można będzie skutecznie odpowiadać powołaniem się na słowa papieskie.

Zadanie, jakie postawił sobie Leon XIII, było istotnie niepospolicie trudnem, powiedzmy nawet niepodobnem do wykonania, chodziło bowiem z jednej strony o danie narodowi naszemu „szczególniejszego dowodu miłości i pieczołowitości“, a z drugiej strony o zjednanie sobie rządu, który naród ten pragnie wytępić i do wyrzeczenia się wiary katolickiej zmusić, a celu tego nie ukrywa, owszem, jawnie i otwarcie do niego dąży. Usiłowanie pogodzenia tych dwóch zadań wywołało pewną dwoistość, którą nieprzyjaciele papiestwa z pewnością będą uwydatniać, a którą jeden z dzienników rosyjskich (*Świet*) określił wyrażeniem „i nam i wam“...

Rząd rosyjski nie będzie zadowolony z tych bardzo oględnych zastrzeżeń, jakie encyklika zawiera, a społeczeństwo w prostocie ducha i szczerości serca nie potrafi rozstrzygnąć wątpliwości: jak pogodzić uległość władzy z głosem sumienia i obowiązkami względem kościoła, jeżeli ta władza każdym niemal czynem swoim, każdym nowym ukazem wiarę naszą prześladuje i poniża, lub nas do gwałcenia zasad jej zmusza. Pochwałę „wrodzonej wspaniałomyślności i poczucia sprawiedliwości“ Aleksandra III uważać można w gruncie rzeczy za dyplomatyczny komplement, **a l e d l a n a s j e s t o n a k r w a w ą i r o n i ą**, jest takim kompromisem z prawdą, na jaki nasze, w subtelnościach politycznych nie wyćwiczone sumienie, **z g o d z i ć s i ę n i e m o ż e**.

„Wiemy dokładnie, jakie jest położenie wasze“, zapewnia Ojciec święty i szczerość tego zapewnienia nie powinna ulegać wątpliwości. Ale Leon XIII przy najlepszych chęciach nie może osobiście badać naszych stosunków i polegać musi na informacyach, jakich mu władze duchowne dostarczają. *Nowoje Wremia* wyraziła się niedawno, że papież nie potrzebuje specyalnie zasięgać wiadomości, bo najwiarogodniejszych dostarczy mu w każdej chwili agent rosyjski p. **I z w o l s k i j**.

Nie pragnie z pewnością czerpać i nie czerpie kurya wiadomości z tego źródła, ma inne sposoby i drogi, z których korzysta. Czy jednak jest należycie, wszechstronnie o stosunkach naszych powiadamianą? Czy ci dostojnicy, do których z listem ogólnym papież się zwraca, mogą i potrafią dostarczyć informacyj właściwych? Znając skład naszej wyższej hierarchii, duchownej, do której rząd rosyjski stara się wybierać odpowiednich widokom jego kandydatów — niepodobna odpowiedzieć twierdząco. Większość biskupów naszych, to ludzie niewątpliwie zacni, kapłani pobożni, czasem nawet mężowie światli— ale zarazem to ludzie słabego ducha, wiekiem i ciężkiemi przejściami zgnębieni, do zbytku rządowi ulegli. Są przecie tacy, którzy nie ośmielają się wizytować kościołów w swej dyecezyi, ażeby nie narazić się władzy administracyjnej. Trudno przypuścić zaiste, ażeby oni mogli w prawdziwem świetle przedstawić Leonowi XIII nasze stosunki kościelne i polityczne. Na nich spada znaczna część winy, bo duchowieństwo niższe i wszyscy wierni tylko za ich pośrednictwem mogą się na krzywdy swoje skarżyć.

Bliższe rozejrzenie się w treści encykliki wskazuje, że przedstawiciele wyższej hierarchii opieszale spełniają swoje obowiązki pasterskie i obywatelskie, że nietylko nie bronią swej trzody, ale nawet o jej położeniu Ojca świętego nie informują dokładnie. Zaleca encyklika, ażeby biskupi „z mocą, ale roztropnie“ bronili praw kościoła i powoływali się na ugodę, zawartą z rządem rosyjskim. Tak właśnie mądrze i mężnie postępował biskup **H r y n i e w i e c k i** i wiadomo, jaki los go spotkał. Inni biskupi po kilku niefortunnych próbach wyrzekli się mocy, a natomiast zdwoili roztropność....

Zresztą z encykliki samej przekonać się można, jak rząd rosyjski szanuje ugodę, jeżeli dziś jeszcze papież po 12 latach o wykonanie niektórych jej punktów czyni starania. Rząd rosyjski tylko z siłą się liczy, tylko siłę szanuje, a niestety tej świadomej siebie siły, która nie dyplomatyzuje, nie wchodzi w kompromisy, której prawem jest **p r a w d a** — w polityce kuryi nie widzi.

W troskliwości o czystość i zacność pożycia rodzinnego zaleca papież baczenie na świętość małżeństwa. Czy może być mowa o tem tam, gdzie kilka kroć sto tysięcy byłych unitów, nie chcąc przeniewierzyć się religii ojców, żyć musi w związkach nieprawych, przez kościół nie błogosławionych? Dziwnem zaiste wydać się musi dyskretne zamilczenie o tym gwałcie sumienia, od dwudziestu lat trwającym, wobec szczególnej troskliwości o zakon Bazylianów, któremu encyklika wyznacza nawet specyalne posłannictwo.

„Należy unikać takich szkół, gdzie umyślnie do nauk mieszają błędne na religię zapatrywania...“ Gdybyśmy posłusznie zalecenie to spełnili, musielibyśmy zaniechać zupełnie nauczania naszych dzieci. We wszystkich szkołach publicznych, a nawet i prywatnych, którym władza narzuca nauczycieli, dzieci słuchać muszą potwarczych zarzutów przeciw katolicyzmowi. Zwłaszcza wykład historyi daje pole do propagandy gorliwcom prawosławia.

Naukę religii, udzielaną w szkołach, radzi encyklika „uzupełniać i potwierdzać nauką, która ma się odbywać po dworach i kościołach...“ Ależ u nas przepisy zabraniają niemal całkowicie dostępu duchowieństwa do szkoły ludowej, a za naukę poza szkolną władza surowe nakłada kary.

Pomijamy inne wskazówki, w zasadzie może bardzo mądre i cenne, które jednak u nas nie mogą być zastosowane i zaznaczymy jeszcze jednę tylko. Powołując się na encyklikę *Novarum rerum*, poleca Ojciec święty zakładanie „instytucyj katolickich, stowarzyszeń rzemieślniczych, związków wzajemnej pomocy“ i t. d. Żadne ze stowarzyszeń takich nie mogłoby legalnie u nas istnieć, zwłaszcza, gdyby duchowieństwo wzięło w swe ręce tę sprawę. A tworzenie takich związków bez

*) Kilka szczegółów z encykliki zamieścił jedynie *Kraj* petersburski. *Przyp. Red.*

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

6 (Ciąg dalszy).

Hrabia odetchnął. Sytuacyę, która jemu wydawała się fatalną i bez wyjścia prawie, ona kilku słowami uczyniła naturalną i wcale nie żenującą. Innego zwyczajnego śmiertelnika może nie byłaby w ten sposób wybawiła z kłopotu, ale dla kuzyna i do tego hrabiego była pobłażliwszą. Hrabia uważał sobie za obowiązek podziękować jej za to. To też, kiedy matka usiadła o parę kroków od nich z robótką pod lipą, on zbliżył się do Ireny z miną skruszonego grzesznika i rzekł przyciszonym głosem:

— Dziękuję ci, kuzyneczko.

— Idź pan sobie, nie chcę pana widzieć więcej na oczy.

Mówiła to odwrócona od niego, nie patrząc wcale.

— Daruj mi ale to twoja wina. Dlaczego ty jesteś tak piękna. Zbyt wielką była pokusa, abym się jej mógł oprzeć.

— Proszę nie mówić mi o tem.

— A przebaczysz mi? — spytał, wyciągając do niej rękę.

— Pod warunkiem, żeby się to więcej nie powtórzyło... Przyrzekasz mi to? — spytała, widząc, że milczy i tylko ściska jej rękę.

— Będę usiłował.

Odtąd ten całus ukryty przed matką stał się rodzajem pośrednika między nimi. Tajemnica ta zbliżyła ich więcej jeszcze do siebie i pociągała jedno do drugiego. Hrabia stał się prawie codziennym gościem w Kalinówce. Przyjeżdżał o różnych porach dniach wymyśliwszy sobie zawsze jakiś powód do przyjazdu, a bawił nieraz po późnej nocy.

Karol raz go tylko rewizytował i nie miał ochoty więcej powtarzać tego, bo dom hrabstwa Glinowskich wcale nie przypadł mu do gustu. Było mu tam za ciężko, za ponuro w tym piętrowym pałacu, otoczonym ciemną ścianą parku, pozbawionym ruchu i życia. Stary hrabia bowiem był cierpiącym na nogi i na oczy, większą część dnia spędzał w ogrodzie, wygrzewając się na słońcu, od którego blasku zasłaniał oczy ciemnemi okularami, co nadawało groźny i tajemniczy wygląd jego zwiędłej twarzy. Żona czytywała mu zwykle jakie poważne dzieła. Służba cicho, milcząco przesuwała się koło tej sędziwej pary. Karol nudził się śmiertelnie w tem otoczeniu, a że nie umiał się przymuszać do niczego, więc się nie kwapił wcale z powtórną wizytą. Mimo to hrabia, nie rachując się wcale z wizytami, przyjeżdżał coraz częściej do Kalinówki.

Nie taił się wcale z tem, że przyjeżdżał tutaj tylko dla Ireny, nią bowiem tylko zajmował się z nią rozmawiał, chodził, bawił się. Ojca jej mało kiedy widywał, nie znał go prawie. Raz przedstawiono mu go, gdy przyszedł do pokoju po klucze od śpichlerza, pogadał z nim słów kilka i na tem ograniczyła się ich znajomość, bo stary zajęty gospodarstwem nie miał czasu na bawienie gościa Cały dzień był w polu lub gumnach, a kiedy wieczorem wracał spracowany kontent był że mógł w swojej izdebce w oficynach wcześniej spać się położyć. Matka także miała swoje zajęcia, które jej nie zawsze pozwalały bawić gościa, brat często wyjeżdżał to do miasteczka na hulankę, to na jarmarki, młodzi więc zostawali najczęściej sami. wskutek tego stosunek ich stawał się coraz serdeczniejszy, poufalszy. Irena już nie broniła się od jego pocałunków, owszem oboje korzystali z każdej chwilki, w której ich zostawiono samych aby się rzucić sobie wzajemnie w objęcia. On dlatego, że mu to sprawiało niewypowiedzianą przyjemność, ona zaś z tego powodu że pocałunki te uważała za żywe dowody jego miłości. były one dla niej niejako wyznaniem, każdy całus był jednem ogniwem więcej, które ich łączyło ze sobą. Stopień pokrewieństwa, w jakim niby zostawali ze sobą. usprawiedliwiał poniekąd ten ich stosunek tem więcej, że Irena uważała hrabiego prawie już jako swego narzeczonego.

Matka z tego samego powodu udawała nieraz, że nie widzi, gdy wszedłszy niespodziewanie do pokoju, zastała ich blisko siebie. Uważała, że zakochanym trzeba zostawić trochę wolności, aby się mogli porozumieć i zbliżyć do siebie.

Tylko bratu nie podobała się ta zbytnia poufałość. Doświadczony już w podobnych sytuacyach, widział całe niebezpieczeństwo, na jakie narażała się siostra, i nie raz upominał ją w sposób praktyczny:

— Irena, bądź ty ostrożną i uważaj na siebie, bo każda o tyle ma wartość w oczach mężczyzny, o ile się broni przed nim. Pamiętaj to sobie.

Irena udawała, że nie wie, o co bratu chodzi, choć wiedziała dobrze, a w duszy śmiała się z jego próżnych obaw. — Dla niej już nie ulegało żadnej wątpliwości, że hrabia lada dzień się oświadczy. Obie z matką były tak pewne tego, że nawet zaczęto już powoli przygotowywać wyprawę, a raczej uzupełniano dawną, dodając przy znaczeniu bielizny hrabiowską koronę.

Jedna jeszcze okoliczność utwierdziła je w tej wierze, że ich ta korona nie minie.

Oto jednego dnia powóz hrabstwa, wiozący ich do miasteczka, zepsuł się tuż prawie przed bramą dworu w Kalinówce. Czy resor pękł, czy się koło złamało, dość, że staruszkowie musieli wysiąść i zaczekać, aż powóz będzie naprawiony, a że deszcz padał, więc poprosili o chwilową gościnność we dworze.

Był to prosty przypadek. który jednak Kalińscy i matka i córka i syn nawet inaczej sobie wytłómaczyli. — Uważali to za krok dyplomatyczny ze strony ekscelencyi, za chęć zbliżenia się i poznania ich. — Nie chcieli być u nas z oficyalną wizytą — tłómaczyła sobie i dzieciom Kalińska, — bo im nie wypadało przyjechać pierwszym — i wiek i stanowisko nie pozwalają na to, więc stworzyli sobie niby przypadek, dyplomatyczną furtkę dla bliższego poznania się z nami.

Odpowiednio do tego domysłu cała rodzina przyjmowała z niesłychaną uprzejmością dostojnych gości, którzy nawet nie wiedzieli, u kogo właściwie się znajdują, bo nie żyjąc wcale z sąsiedztwem, nie znali nikogo w okolicy. Nawet Karola, choć był u nich z wizytą, a raczej u ich syna, nie przypomnieli sobie, stary hrabia niedowidział, hrabina, zajęta mężem, niewiele zwracała uwagi na kogoś, co przyjechał do jej syna. — Dopiero im się przypomnieć musiał, że jest kolegą syna.

— A, to pan, — rzekł hrabia.

Było to nie bardzo przyjemnie dla Karola i nie bardzo grzecznie ze strony hrabiego, że nie raczył zapamiętać sobie gościa, ale stara Kalińska była tem zachwycona, bo taki brak pamięci uważała za coś wysoce dystyngowanego, tylko wielkim panom właściwy przymiot, a zarazem za wysoką dyplomacyę, że tym sposobem chcieli odjąć swojej wizycie wszelki oficyalny charakter.

Irena, która przebrawszy się prędko w najpiękniejszą suknię, pojawiła się w salonie dla powitania gości, więcej jakoś przypadła im do smaku. Hrabina zachwycona była jej pięknością i ułożeniem i bawiła się nią, jakby cackiem znalezionem niespodziewanie.

— Patrz hrabio — mówiła do męża, — jaka ona piękna, — ależ to skończona piękność.

A że hrabia niedowidział, więc ustawiali ją przed nim, jak model, w odpowiedniem świetle. aby mieć jakie takie wyobrażenie o jej piękności. Dla uzupełnienia sobie tego wyobrażenia gładził ją chudą, zimną ręką swoją po twarzy i znalazł ją bardzo gładką, jak atłas.

Musiała usiąść między nimi aby się nią nacieszyć mogli. Hrabina oglądała ją szczegółowo przez lornetkę i uwagi swoje udzielała mężowi, jakie ma oczy, usta, nos, uszka. — Stara Kalińska patrząc na to rosła z dumy i szczęścia, że hrabstwu tak podobała się Irena, że umiało ocenić jej wartość.

— Że ja ciebie dotąd nigdzie nie spotkałam, moja kochana — mówiła hrabina. — Czy nie bywasz w kościele?

— Owszem pani hrabino — odpowiedziała matka za córkę, która się tylko rumieniła ze szczęścia i wzruszenia — bywamy, ale na rannej mszy, bo na sumie, przyznam się pani hrabinie, jest niemożliwe towarzystwo. — Samo prawie mieszczaństwo, oficyaliści, dzierżawcy, prawie nic ze szlachty, wszystko to zbiedniało, pobankrutowało, albo powymierało i dziś zostaliśmy tu prawie sami w tej okolicy tak, że doprawdy biedna Irenka nie ma tu z kim żyć.

— To przyślijże ją pani kiedy do mnie albo przyjedź z nią sama. Mój mąż tak lubi ładne twarzyczki, ja także, będzie nam weselej. Jeżeli pozwolisz pani, to ci ją kiedy zabiorę na dłuższy czas. To ożywi trochę nasz dom, bo tu na wsi tak nudno.

Kalińska pokraśniała z radości. — Zaproszenie to miało w jej oczach wielkie znaczenie, bo hrabstwo niem dało im delikatnie do poznania, że sankcyonują wybór syna i godzą się na małżeństwo jego z Ireną.

To też po wyjeździe gości matka nie mogła się powstrzymać od wybuchu radości. Chwyciła córkę w swoie objęcia i całując ją po twarzy, po głowie, szyi, nawet po rękach, powtarzała z uniesieniem:

— Moja ty hrabino, moje śliczności.

Nawet ojcu udzielono tej wiadomości. — Nie było już teraz powodu robić sekretu i oznajmiono mu uroczyście, jakie szczęście go spotkało, że bedzie teściem hrabiego dodając do tego upomnienie, że powinien teraz odpowiednio do tego się zachowywać, ubierać, żeby nie robić wstydu zięciowi i córce.

(C. d. n.)

pozwolenia władzy jest w oczach rządu rosyjskiego występną propagandą, zbrodnią polityczną surowo karaną.

Roma locuta — causa finita, głosi znana i uznana w świecie katolickim zasada. Ale encyklika do biskupów polskich sprawy naszej nie przesądza, w swej ostrożności dyplomatycznej przesądzać nie chce i nie może. Zresztą, gdyby nawet w duchu swym była taką, jak ją większość społeczeństwa zrozumie i odczuje, nie będzie decyzyą ostateczną, bo, uznając się niewinnymi w swem sumieniu narodowem i ludzkiem, od wyroku Namiestnika Bożego odwołać się mamy prawo do wyroku Boga. Nie sądzimy tego pierwszorzędnej doniosłości dokumentu, nie mamy do tego kompetencyi i powagi, zaznaczamy tylko wrażenie, jakie encyklika w szerszych kołach społeczeństwa naszego wywarła. Wrażenie to nie jest dla sprawy kościoła katolickiego korzystnem, obrońców jego nie pokrzepi, ducha ich nie zahartuje.

Tam, gdzie całe życie narodu jest nieustanną walką o prawa, o byt swój, tam i kościół, ściśle z narodem zespolony, jeżeli swój wpływ dodatni chce utrzymać — wojującym być musi. A dla katolicyzmu w naszych warunkach, jak to już zaznaczyliśmy, walka nie jest straszną, przeciwnie, powinna być raczej pożądaną. Kościół występuje u nas do boju nie z niewiarą i obojętnością ale z propagandą prawosławia, zaopatrzoną w cały arsenał środków państwowych, z propagandą zaczepną, nie przebierającą w sposobach działania. Nie chodzi tu o stosunek kościoła do państwa, w którem inne wyznanie jest panującem, ale o stosunek katolicyzmu do prawosławia, uosobionego w rządzie rosyjskim. Jest to walka o najżywotniejsze interesy katolicyzmu, o przyszłość cywilizacyi europejskiej, ta sama walka, o której encyklika z takiem uznaniem wspomina mówiąc o zasługach przodków naszych. Niejednokrotnie dyplomacya rzymska powstrzymywała w walce tej nasz oręż w przeświadczeniu, że działa na pożytek kościoła, a w rezultacie narażając interesy kościoła na szkodę. Dziś jednak, bez względu na to, co zawodna rachuba polityczna zalecać nam będzie nie cofniemy się ze swego stanowiska, nie zaniechamy walki, którą prowadzić nakazuje nam obowiązek sumienia, oraz interes kościoła i narodu naszego. Nie możemy w sumieniu i sercu naszem uznać za prawowitą, oddawać „jako Bogu" cześć i wierność tej władzy, krwią zmazanej i przemocą shańbionej. Nie możemy z jednakową miłością i uległością być poddanymi trzech monarchów, stanowiąc, według słów encykliki, naród jeden, chociaż mową, pochodzeniem i obrządkiem róż nolity, bo nie ma takich nakazów ludzkich, a tem bardziej boskich, któreby chociaż w pewnych okolicznościach bratobójstwo zalecały. I nie możemy żywić tych samych uczuć dla tego rządu, który prawa nasze depce i obowiązków żadnych nie uznaje, jak względem tego, który prawa szanuje, a obowiązki swoje uczciwie spełnia.

Stojąc twardo przy wierze swojej, przy tradycyi narodowej i katolickiej, przyjmujemy z uległością synowską mądre napomnienia i przestrogi Ojca świętego, ale odróżniając w nich to, co jest niewzruszonem i obowiązującem, od tego, co jest doczesnem i względami polityki, lub chociażby ze szczególnej o nas pieczołowitości podyktowanem, ilekroć głos sumienia zastosować się nam do nich nie pozwala, nie protestujemy, ale z należną Głowie kościoła czcią przedstawiamy nasze: *Non possumus*.

Z Rady państwa.

Wczorajszy dzień, wolny od rozpraw pełnej Izby poselskiej, poświęcono obradom komisyjnym. Odbyły mianowicie posiedzenia komisye dla reformy wyborczej, przemysłowa, podatkowa i legitymacyjna.

W komisyi dla reformy wyborczej, jak doniosły telegramy, toczyła się żwawa rozprawa na temat, czy przystąpić natychmiast do rozpatrzenia poszczególnych projektów reformy, czy też odroczyć obrady, dopóki rząd zapowiadanego projektu faktycznie nie przedłoży. Wniosek o odroczenie obrad wniósł Jędrzejowicz, zaznaczając, że czyni to tylko dla zebrania potrzebnych dat statystycznych. Poparł go z tych samych motywów Rutowski i inni członkowie stronnictw, wchodzących w skład parlamentarnej koalicyi. Ostatecznie obrady uchwalono odroczyć.

Komisya przemysłowa uchwaliła program pracy, w myśl którego odbywać się będą dwa razy w tygodniu posiedzenia wieczorne, na których komisya załatwi się przedewszystkiem z przedłożeniami o wyprzedażach, statystycznym urzędzie robotniczym i odpoczynku niedzielnym. Minister handlu zapowiedział uznanie komisyi przemysłowej za nieustającą.

Komisya podatkowa obradowała w dalszym ciągu nad podatkiem osobisto dochodowym.

W komisyi legitymacyjnej między innemi wniósł referent Helcelet unieważnienie wyboru Blocha. Komisya odrzuciła ten wniosek i uchwaliła ponownie rzecz zbadać, tudzież wezwać rząd, by jak najrychlej wszystkie akta wyborcze przedłożył.

Uroczystość Kościuszkowska.

Jarosław. Wiedzeni potrzebą serca i umysłu urządzili mieszkańcy grodu tutejszego obchód Kościuszkowski. Dnia 7 b. m. zaczęto zdobić flagami domy — wieczorem uczcili tutejsi Izraelici uroczystem nabożeństwem pamięć bohatera. Świątynia była przepełniona. Ruszył następnie pochód olbrzymi przez najważniejsze ulice miasta. Młodzież gimnazyalna utrzymywała wzorowy porządek.

Dzień 8 bm. poświęcony był właściwej uroczystości. Powitał dzień ten hejnał z wieży ratuszowej, poczem obeszła harmonia, narodowe dźwięki grając, ulice miasta, a o ½10 rozpoczął się z ratusza uroczysty pochód do kościoła parafialnego. Wyglądał imponująco. Celebrował ks. kan. Oleksiński, a kazanie wygłosił ks. kan. Wojnar, znany z wymowy. W podniosłych słowach wykazał kaznodzieja całą wielkość poświęcenia i niespożyte zasługi Tadeusza Kościuszki, wzywając wiernych do pracy w imię Boga i Ojczyzny.

Po nabożeństwie pospieszył kto mógł się wcisnąć do szczupłej sali miejskiej. Zagaił uroczyste zebranie w stroju narodowym ks. Jerzy Czartoryski i w silnej argumentacyi wykazał, że obchód nasz nie jest niepotrzebną manifestacyą, ale koniecznością. Gdyby tak możni narodu wszędzie pojmować chcieli obowiązek służenia sprawie, ileżby uprzedzeń i bratnich nie chęci poszło w niepamięć.

Odczyt wygłosił prof. Ig. Rychlik, a praca prelegenta sumienna, zwięzła, pełna pietyzmu dla najzacniejszego, zjednała mowcy zasłużoną podziękę.

O godz. 2½ po południu rozpoczęło się przedstawienie bezpłatne dla mieszczan i włościan, którzy w wielkich zastępach — często w szeregach — od samego rana wszystkiemi gościńcami do miasta zdążali. Przy wejściu rozdawano książki pamiątkowe o Kościuszce i obrazy bohatera. Scisk był nieopisany, a największa sala w mieście w hotelu „Victoria" okazała się za szczupłą. Grano „Kościuszkę". Opisywać wrażenia ludu byłoby rzeczą trudną Wieczorem było płatne przedstawienie Kościuszki, szczęśliwy znów ten, kto zakupił bilet 2 dni przedtem. Na sali panował ścisk, jakiego Jarosław nie był świadkiem. Jawili się też obaj ks. Czartoryscy, p. Micewski z Tuczemp i wszystko, co ducha polskości w sobie czuło i co sala pomieścić mogła.

Tak zakończył się dzień wielki dla Jarosławia.

Radłów W dniu 8 kwietnia br., jako w setną rocznicę zwycięstw Kościuszki, odbyło się w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo, które odprawił czcigodny kanonik i proboszcz tutejszy Lacroix w asystencyi wikaryuszy, poczem ks. Wojtanowski skreślił życiorys Kościuszki, rozczulając do łez słuchaczy. Wieczorem odbyło się w sali szkolnej przedstawienie trupy dramatycznej pod dyrekcyą p. Piaseckiej.

Nadmienić wypada, że Radłów, dosyć duża miejscowość, nie zdobył się niestety na okazalszy i donioślejszy obchód, jak np. na odczyt, iluminacyę i na rozdanie pamiątkowych wydawnictw polskich pomiędzy lud wiejski, aby ten lud pojął, kto to był Kościuszko i co on dobrego uczynił?

W Lipnicy Wielkiej pod Grybowem w niedzielę dnia 8 bm. po nabożeństwie zebrali się licznie włościanie w sali szkolnej, gdzie przemówił parę słów p. Antoni Wajda, a p. L. Sarnowski, nauczyciel, odczytał krótki przebieg dziejów narodu polskiego i powstania Kościuszki Dziatwa szkolna odśpiewała „Boże coś Polskę" i parę krakowiaków. Spiewem zajął się ks. L Ligaszewski. Kilkanaście sztuk medalionów kościuszkowskich, nadesłanych bezpłatnie przez Redakcyę *Nowej Reformy*, rozdano pomiędzy dzieci szkolne.

W Tuchowie święcono setną rocznicę powstania Kościuszkowskiego dnia 8 bm. O godzinie 6 zrana strzały z moździeży i pobudka straży ochotniczej z muzyką oznajmiły miastu i okolicy dzień uroczysty. O godzinie w ½10 rano odprawił ks. arcybiskup Hryniewiecki uroczyste nabożeństwo, na którem obecną była cała inteligencya miejscowa i okoliczna, lud miejski i wiejski. Na środku świątyni ustawiony był biust Tadeusza Kosciuszki, udekorowany prześlicznie festonami, kobiercami i żywemi kwiatami, około którego 12 panienek trzymało wieniec. Ogólną uwagę zwracała deputacya młodzieży szkolnej z Karwodrzy, w krakuskach, z 12 chłopców złożona, przez p. Berkego, właściciela dóbr, na tę uroczystość wysłana.

Po nabożeństwie lud z pełnych piersi i ze łzami w oczach, wzniósł błagalne modły do Stwórcy: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie." Po sumie wygłosił niestrudzony pracownik na polu oświaty ludowej p. Franciszek Lipecki odczyt o Tadeuszu Kościuszce, poczem rozdano 60 książeczek o życiu i czynach Kościuszki między lud. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała wieniec pieśni narodowych.

O godzinie 7 wieczór wśród dźwięków muzyki i strzałów moździeżowych udał się pochód z pochodniami i lampionami przed ratusz na rynku, gdzie był ustawiony biust Kościuszki gustownie udekorowany. Tu w obecności ks. arcybiskupa Hryniewieckiego odśpiewano pieśni narodowe, a pan W. Marecki puszczał ognie sztuczne. Miasto było pięknie udekorowane, iluminacya wypadła świetnie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 kwietnia.*

Zajście z ministrem Schoenbornem jest w sferach parlamentarnych przedmiotem licznych komentarzy. Minister ten nie spodziewał się najwidoczniej, że jego rozporządzenie narobi tyle „złej krwi", zwłaszcza w obozie lewicy. Ogłosił on w komunikacie biura prasowego pewien rodzaj wyjaśnień, które jednak rozporządzeniu jego nie odejmują ostrza, przeciw zasadzie wolności prasy skierowanego. Klerykalny dziennik *Vaterland* donosi, że minister Schoenborn czuje się przyjęciem przez Izbę wniosku Pacaka tak niemile dotkniętym, iż powziął nawet zamiar z tego, co zaszło, „wysnuć poważne dla siebie następstwa." Udało się wprawdzie odwieść ministra od podania się do dymisyi, zdaje się jednak, że minister zdecyduje się w tej sprawie dopiero, gdy komisya prasowa przedłoży swoje sprawozdanie. *Vaterland* dodaje do tej wiadomości od siebie uwagę, że w razie ustąpienia hr. Schoenborna zakwestyonowany byłby tem samem byt całego gabinetu, zdaje się bowiem, że minister sprawiedliwości wydał swoje rozporządzenie w porozumieniu z całym gabinetem, a minister Bacquehem brał nawet podobno bezpośredni udział w jego zredagowaniu.

Dzisiaj przystąpi Izba do dalszych obrad nad nowelą o pospolitem ruszeniu. Główny punkt tej noweli stanowi rozporządzenie, że ci członkowie pospolitego ruszenia, którzy odbyli służbę w wojsku, marynarce, lub obronie krajowej, i którzy w razie mobilizacyi przeznaczeni są do szczególnych poruczeń, raz na rok przedstawić się mają u osoby lub władzy, która im wskazaną będzie. Po bliższem rozpatrzeniu się w tem zarządzeniu przyjść się musi do przekonania, że idzie tutaj po prostu o urządzenie zebrań kontrolnych, niesłychanie dla ludności przykrych. Wprawdzie komisya starała się złagodzić te postanowienia, pozostawiając rządowi możność wskazania osób lub władzy, u których popisowy ma się zgłosić, zwłaszcza gdy bawi za granicą, — wiemy jednak, jak rząd z takiej „możności" korzysta.

Z Niemiec.

W mieście Koburgu z okazyi ślubu W. księcia heskiego z księżniczką koburską jest obecnie zjazd monarchów spokrewnionych, a mianowicie oprócz najbliższych krewnych obu nowożeńców przybyła na uroczystość królowa angielska, cesarz niemiecki i carewicz rosyjski. Królowa angielska jest babką obojga nowożeńców, oraz cesarza niemieckiego. Zjazdowi temu przyznają powszechnie wielkie znaczenie dlatego, że jednym z gości jest carewicz następca tronu, który ma się ożenić z W. księżniczką heską i przez to wejść w powinowactwo z cesarzem niemieckim i królową angielską. Zresztą i bez tej ważnej okoliczności przybycie carewicza przyjmują powszechnie za dowód wielkiego zbliżenia się Rosyi do Niemiec, w czem upatrują nowe wskazówki rękojmi pokojowych.

Na chwilę przypuszczano nawet, że na te uroczystości w Koburgu przybędzie ks. Ferdynand bułgarski, jako członek dynastyi, że w ten sposób zbliży się osobiście do rosyjskiego następcy tronu, skutkiem czego polityka rosyjska na wschodzie ulegnie gruntownej zmianie, bo pogodzi się z istotnym stanem rzeczy i uzna prawowitość rządów ks. Ferdynanda.

Jednak zawziętość Rosyi nie złagodniała jeszcze do tego stopnia, by ks. Ferdynand mógł spotkać się z carewiczem — i właśnie brak jego na tej familijnej uroczystości jest znamienną oznaką czasu.

Proces Henry'ego.

Figaro ogłasza akt oskarżenia przeciwko anarchiście Emilowi Henry, którego proces rozpocznie się 27 kwietnia. Oskarżenie dotyczy zamachu w kawiarni hotelu Terminus (12 lutego b. r.) i eksplozyi bomby w komisaryacie policyi przy ulicy *Bons-Enfants* (8 listopada 1892 roku). Okoliczności, dotyczące obu tych zamachów, znane są czytelnikom, warto jednakże przytoczyć z aktu oskarżenia następujące szczegóły: Emil Henry urodził się w Hiszpanii, dokąd ojciec jego schronił się po komunie paryskiej, w której brał udział. W 1882 roku rodzina Henry powróciła do Francyi korzystając z amnestyi. Emil Henry uczęszczał do szkoły politechnicznej, lecz dwukrotnie przepadł przy egzaminie, skutkiem czego musiał szukać innego zajęcia; znalazł je najpierw u pewnego inżyniera, następnie w administracyi jakiegoś dziennika, wreszcie w pewnym domu handlowym. Na drugi dzień po wybuchu przy ulicy *Bons-Enfants* Henry udał się do Londynu. W dniu 20 grudnia 1893 roku powrócił znowu do Paryża, wynajął sobie mieszkanie w willi Faucheux pod fałszywem nazwiskiem Dubois i zaczął fabrykować bomby. Kiedy 12 lutego opuścił swoje mieszkanie pozostawił w niem półczwarta kilo kwasu pikrynowego. Podobnie jak Vaillant, ukrył bombę pod ubraniem i udał się do restauracyi Vignona, do kawiarni de la Paix, do kawiarni Americaine, lecz wszystkie te zakłady były prawie puste tak, iż nie opłaciło mu się rzucać bomby. Wreszcie znalazł kawiarnię w hotelu „Terminus", gdzie było więcej osób. Wszedł do kawiarni, jak najspokojniej wypił dwie szklanki piwa i wypalił cygaro, od którego zapalił także lont bomby. Rzuciwszy bombę, umknął, wołając: „A, nędznik, gdzież on się podział?" Pewien służący kolejowy Etienne chciał go chwycić na ulicy, wołając: „Mam cię, kanalio!" Henry odpowiedział: „Jeszcze nie!" i wystrzelił do niego z rewolweru. Dalsze szczegóły ucieczki Henry'ego i aresztowanie przez Poissona znane są dobrze czytelnikom.

Henry zeznał po aresztowaniu go, iż nie miał żadnych wspólników; że zeznanie to nie było prawdziwem, wynika już z tego, że już 14 lutego, kiedy policya szła do jego mieszkania, stwierdzono, że mieszkanie było wyłamane, listy i rozmaite papiery popalone i znaczna część kwasu pikrynowego skradziona. Dokonali tego prawdopodobnie anarchiści przyjaciele Henry'ego.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Henry rozporządzał większemi środkami pieniężnemi, niż rozporządzają zwykle ludzie jego pokroju i wobec tego powstaje kwestya, skąd wziął te pieniądze, których użył na fabrykacyę bomb i na podróż do Londynu i z powrotem do Paryża.

Z Włoch.

Naprężenie między gabinetem a Izbą poselską wzrasta coraz bardziej i zbliża się chwila przesilenia.

Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 16 grono posłów postawiło wyraźny wniosek, aby Izba po załatwieniu budżetu robót publicznych przystąpiła do narad nad projektem reformy finansowej na podstawie sprawozdania komisyi piętnastu. Sprzeciwił się temu stanowczo prezes gabinetu Crispi, oświadczając, że załatwienie całego budżetu powinno mieć pierwszeństwo przed każdą inną sprawą. Gdyby Izba przy roztrząsaniu budżetu wydatków na armię uznała za możebne okroić te wydatki o 20 mil. lirów w porównaniu z preliminarzem, wówczas rząd będzie wiedział, co ma uczynić. Niemożebnem jest bowiem część reform finansowych wyrwać z całego organicznie związanego planu i osobno traktować. Rząd nie może się zgodzić na to, aby czy to jedną część, czy nawet całość reform omawiać przed uchwaleniem budżetu. Dlatego musi sprzeciwić się stanowczo wszelkiemu wnioskowi któryby zmieniał porządek narad, — i spodziewa się, że Izba nie zechce zmuszać rząd do użycia innych środków oporu...

Przemówienie to wywołało silne wrażenie i sprawiło ten skutek, że wniosek wyżej wspomniany został cofnięty.

Dnia następnego, t. j. wczoraj, przy czytaniu protokołu z posiedzenia poprzedzającego p. Imbriani zaprotestował przeciw kilku wyrażeniom Crispiego, które — według jego mniemania — zawierają groźbę dla Izby, prezes ministrów zapowiedział bowiem, że użyje innych środków, jeżeli Izba mu nie ulegnie. Znaczy to zapewne, że prezes ma już w kieszeni dekret królewski o rozwiązaniu Izby.

Wpadając w tę mowę Imbrianiego rzekł Crispi: Tego dekretu jeszcze nie mam! Uwagę tę przyjęto oznakami żywej wesołości.

Po Imbrianim zabrawszy głos prezes gabinetu przyznał, że się dał porwać żywszemu nastrojowi rozprawy i że przemawiał nieco gwałtownie, prosi przeto o usprawiedliwienie. Zapewniał dalej, że sam będąc starym parlamentarzystą, ma zawsze wielkie uszanowanie dla reprezentacyi narodowej, że nie jest bynajmniej zwolennikiem samowładnych dekretów królewskich, jak to niektórzy twierdzą, przeto spodziewa się, że nawet p. Imbriani uzna że oświadczenia jego nie wykroczyły poza granice zwyczajów parlamentarnych.

Temi wyjaśnieniami zadowolnił się wprawdzie p. Imbriani, jednak dodał, że dążenia do oszczędności w wydatkach na armię nie można uważać za obłęd.

Z powyższego przebiegu narad wynika, że Izba nie przystąpi do narad nad sprawozdaniem komisyi o reformach finansowych, nie załatwiwszy pierwej budżetu, jednak nie wynika z tego bynajmniej, że uchwali także wydatki na armię, jakie rząd preliminował. Powodów do starć nie zabraknie.

Również przedwczoraj dawał Crispi wyjaśnienia w komisyi dziewięciu, wybranej do omawiania projektu rządowego, o przyznanie mu wyjątkowo nieograniczonego pełnomocnictwa dla przeprowadzenia reform administracyjnych. Crispi wyjaśniał i zapewniał, że tego pełnomocnictwa nie zamierza użyć do przeprowadzenia zmian na polu dotychczasowych przepisów wyborczych. Chodzi mu jedynie o przeprowadzenie decentralizacyi administracyi, aby uzyskać oszczędności w wydatkach i zapewnić krajowi te korzyści, o jakie Izba już kilkakrotnie się upominała.

Według doniesień z Rzymu do *Pol. Cor.* w sferach parlamentarnych i finansowych jest wielkie zamięszanie zdań o środkach finansowych, mających doprowadzić do równowagi w budżecie. Sprawozdanie komisyi piętnastu przedłożone dotąd Izbie poselskiej nie zadowolniło większości posłów i według wszelkiego prawdopodobieństwa środki przez nią proponowane będą odrzucone, z tego jednak nie wynika, że przyjdzie do zgody między tą większością a gabinetem, bo w tej większości utrzymuje się jeszcze przekonanie, iż najwydatniejsze oszczędności dadzą się osiągnąć w budżecie wojskowym, na co rząd żadną miarą przystać nie chce i nie może.

Kronika.

***Kraków**, 18 kwietnia.*

Nabożeństwo. Staraniem Stowarzyszenia szewców w Krakowie jutro w czwartek o godzinie 10 rano w kościele ks. Pijarów odbędzie się nabożeństwe pamiątkowe, jako w setną rocznicę wypędzenia Moskali z Warszawy za sprawą Jana Kilińskiego, szewca, później pułkownika wojsk narodowych.

W niedzielę w sali cechu rzeźników odbędzie się uroczysty pamiątkowy wieczorek.

Konkursy na stypendya. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1.200 złr.

Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj, zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 31 maja 1894 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum. 2) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1894, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1895. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie dnia 16 kwietnia 1894.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5.000 franków.

Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności". Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom humanistycznym

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 31 maja 1894 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. 2) Prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne. 3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1894, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1895. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie dnia 16 kwietnia 1894

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłała Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben 7 złr. 18 ct., zebranych podczas uroczystości Kościuszkowskich.

Towarzystwo „Sokół" z Wojnicza nadesłało 10 złr. (z tego 5 złr. dla fundacyi Kościuszkowskiej) z obchodu Kościuszkowskiego

P. Piotr Słapa, nauczyciel w Zakopanem, nadesłał 4 złr. 35 ct., wyjęte z puszek.

Sekcya pań, zajmująca się urządzeniem działu „pracy kobiet" na powszechnej wystawie krajowej, zwraca się z uprzejmą prośbą do rodaków i rodaczek o pomoc w zebraniu okazów, dotyczących udziału kobiet w zakresie wychowania i literatury. Świetlanym punktem w tej grupie ma być zbiór pamiątek po Klementynie z Tańskich Hoffmanowej, tej chluby niewiast naszych, której serce spoczywa śród królów polskich na Wawelu. Pragnąc zbiór ten uczynić jak najzupełniejszym, uprasza sekcya „pracy kobiet" o powierzenie jej na czas trwania wystawy pamiątek takich, jak portrety Hoffmanowej, najdawniejsze wydania jej dzieł, zdjęcia z trzech pomników, w Paryżu, w Warszawie i w Krakowie, rękopisy, listy, wiadomości o domu, gdzie się rodziła i wszystko, coby umożebniło Polkom odtworzyć z pietyzmem i świetnością jej pamięć. Do grupy dzieł, obejmujących wszelkie działy piśmiennictwa, a wychodzących z pod pióra kobiecego, raczą autorki same nadesłać jak najspieszniej swoje prace, jeśli chcą, aby dano im miejsce na wystawie. Wszystkie te dzieła, równie jak pamiątki po Hoffmanowej, należy przesyłać na ręce referentki dla działu pedagogii i literatury w sekcyi „pracy kobiet" Antoniny Machczyńskiej, Lwów, ul Kurkowa l. 2.

Odczyt „O wychowaniu narodowem", wygłoszony w poniedziałek w sali Rady miejskiej przez panią Jadwigę Strokową na dochód Tow. „Szkoły ludowej", zgromadził wiele publiczności. Prelegentka z prawdziwem przejęciem się sprawą poruszyła wiele najżywotniejszych kwestyj, od których przyszłość nasza zawisła. Wychowanie narodowe zależy u nas dzisiaj przedewszystkiem i wyłącznie od wychowania domowego, które powinno i musi zastąpić braki wychowania szkolnego.

Wiadomości osobiste. JE. p. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, wczoraj wieczór powrócił z Wiednia

W „Związku literackim" odbędzie się jutro we czwartek o godz. 7½ wieczorem pogadanka na temat: „O sztuce aktorskiej". Zagai p. Kotarbiński. Członkowie mogą wprowadzić gości.

Izba notaryalna w Krakowie ogłasza konkurs na nowo otwartą posadę notaryusza w Jaworznie. Termin do 12 maja br.

Z klubu pocztowego. W sobotę 21 bm. odbędzie się staraniem p. Maurycego Siebera ostatni w tym sezonie wieczór muzykalno-deklamacyjny w klubie pocztowym. Udział przyrzekły: pianistka pani Stengel-Tabor, sopranistka panna Franciszka Reicher, skrzypek p. Heyda i prof. Stingl. Między innemi program obejmuje nigdy dotąd nie wykonaną aryę Mozarta z „Il re pastore" na sopran solo, skrzypce obligato i fortepian.

Zmarli. Witołd Zielonka, kontrolor poczty, zmarł w Krakowie w 53 roku życia.

Z teatru. Jutro we czwartek ukaże się po raz pierwszy na nowej scenie komedya Wiktoryna Sardou p. t. „Ćwiartka papieru" z p. Lubiczem i panią Hoffmannową w rolach głównych. W piątek odegrany będzie „Honor" Sudermanna, w którym wystąpi gościnnie pani Zofia Czaplińska, artystka teatru lwowskiego jako Alma. W sobotę dany będzie Fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów"; rolę Matyldy odegra pani Czaplińska, jako drugi występ gościnny, Jenialkiewicza zaś p. Siemaszko

Mieszkańcy Grzegórzek upraszają dotyczącą władzę o natychmiastowe zarządzenie usunięcia przeszkód na gościńcu prowadzącym z Krakowa na Grzegórzki, gdyż budujący dwupiętrowy dom p. W. zastawił gościniec cegłą, rumowiskiem, piaskiem, drzewem i wapnem tak, że nietylko przejechać, ale i pieszo przejść nie można, aby nie być narażonym na przejechanie, zachlapanie wapnem, albo zasypanie ócz piaskiem. Także na gościńcu tym, który w bardzo opłakanym stanie się znajduje, nie ma wcale straży bezpieczeństwa, która tu jest bardzo potrzebną, gdyż ruch kołowy jest wielki z powodu nieustannego kursowania ciężkich wozów rzeźnickich i dowożących materyał budowlany na gmach kliniczny itp. W nocy, osobliwie z soboty i z niedzieli, powtarzające się stale hałasy i bójki są plagą mieszkańców.

Oszustwo. Tutejsi hurtowni kupcy wnieśli do władz skargę na niejakiego Emanuela Lederbergera, iż tenże wzięte od nich towary do obrotu handlowego usuwa i ukrywa. Gdy przy przeprowadzonej egzekucyi interesowani znaleźli w sklepie bardzo mało towaru, przedstawiającego nieznaczną wartość, zażądali interwencyi władz. Wczoraj po południu wkroczyła policya i zarządziła poszukiwania za ukrytym towarem, którego część odnaleziono, a następnie aresztowała Emanuela Lederbergera i odstawiła go do sądu karnego. Aresztowanie Lederbergera wywołało wielkie zbiegowisko na Kazimierzu. Podobne fakta oszustwa w ostatnich czasach zdarzają się dosyć często.

Wydział krajowy z powodu 25-letniego jubileuszu urzędowania prezesa Rady powiatowej w Grybowie br. Karola Brunickiego, wystosował do niego następujące pismo: „Ćwierć wieku minęło od chwili, w której JW. Panie baronie objąłeś zaszczytny, ale zarazem z uciążliwemi obowiązkami połączony urząd prezesa Rady powiatowej, powołany na to stanowisko zaufaniem wyborców, Rady powiatowej i wolą najjaśniejszego pana Wobec tego pięknego jubileuszu poczuwa się Wydział krajowy do miłego obowiązku złożenia JW. panu baronowi podziękowania za jego dotychczasową skuteczną pracę około dobra powiatu grybowskiego, wyrażając zarazem życzenie, abyś JW. panie pełnić mógł ten urząd jeszcze przez długie lata."

„Teatr ludowy" we Lwowie dał w niedzielę pierwsze przedstawienie w sali „Sokoła". Wykazało ono jeszcze znaczne braki w personalu, ale ponieważ nie od razu Kraków zbudowano, więc wolno mieć nadzieję, że i „teatr ludowy" z czasem naprawi to,

co jeszcze kuleje. Zapał, z jakim amatorowie wykonywali powierzone sobie role, był ogromny, a tu i ówdzie znać było przebłyski prawdziwego talentu. Odegrano na początek „Wigilię św. Andrzeja", ładny obrazek jednoaktowy, oraz kilka innych drobiazgów scenicznych W antraktach „Harmonia" grała polskie pieśni. Wśród publiczności, która wypełniła dużą salę po brzegi, znajdowało się kilkudziesięciu włościan, ulokowanych przeważnie na naczelnem miejscu. Prezesem Towarzystwa „teatru ludowego" jest Wojciech hr. Dzieduszycki, który gorliwie zajmuje się jego wyekwipowaniem.

Związek etnograficzny. Za inicyatywą p. M. Rybowskiego zawiązało się we Lwowie Towarzystwo etnograficzne, którego celem jest umiejętne badanie ludu, zamieszkującego obszar dawnej Polski. Statuta wniesiono już do namiestnictwa, a podpisali je pp. prof. uniw. dr. Władysław Niemiłowicz, M Rybowski, dr. Franciszek Krczek, dr. Iwan Franko dr Klemens Hankiewicz i Edmund Kolbuszowski.

Klasztor OO. Bernardynów w Kalwaryi, według nadeszłych telegraficznych wiadomości, nawiedził wczoraj pożar. Spłonęła część zabudowań klasztornych, oraz jedna z wież kościelnych.

Pożar lasów. W Krakowie krąży uporczywie pogłoska, iż palą się od wczoraj lasy w okolicy Bogumiłowic i Zarytego. Do chwili, w której piszemy, niepodobna było sprawdzić tej wieści.

Krzyż pamiątkowy za niewinnie pomordowanych Krzżan poświęcono dnia 8 bm. w Kamienicy, wsi hr. Potulickiego, w powiecie limanowskim. Podniosłą przemowę do licznie zgromadzonego ludu wygłosił dziekan ks Górski.

W sprawie sensacyjnego morderstwa w Cykowie na osobie ks. Ardana donoszą z Przemyśla do rzędowej *Gazety Lwowskiej*, że aresztowany Zygmunt Hoszowski przyznał się do zbrodni

Polacy, zamieszkali w Sofii, przesłali do pułkownika Zygmunta Miłkowskiego adres następujący:

„Do Czcigodnego Pułkownika Zygmunta Miłkowskiego w Genewie od Polaków w Sofii na 70 rocznicę urodzin Jubilata w dniu 23 marca 1894 r. Przezacny Weteranie a Bojowniku sprawy narodowej. Jakkolwiek spóźnione przez nieświadomość, lecz niemniej szczere i z głębi serca płynące życzenia racz przyjąć nasz Patryarcho na tułactwie, od naszej tu garstki w Sofii Oby Najwyższy zachował Cię jak najdłużej w zdrowiu i czerstwości na pożytek ukochanej Ojczyzny, na przykład i przodownictwo rozprószonej braci na obczyźnie w spełnieniu jej ciężkich obowiązków. Przyjmij Czcigodny Obywatelu zapewnienie głębokiego hołdu i poważania od tych, którzy jedynie Twojemu natchnieniu i kierownictwu zawdzięczają tę trochę dobrego, które im się tu spełnić udało."

Następują trzy pieczęcie: „Instytucya Skarbu Narodowego", „Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy", „Biblioteka polska w Sofii", a potem kilkadziesiąt podpisów.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa Roberta Kleeborn-Girtlera z Tarnowa do Lwowa, Władysława Kowalikowskiego z Wadowic do Tarnowa, oraz praktykanta konceptowego namiestnictwa dr. Zygmunta Padlewskiego ze Lwowa do Wadowic

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora pocztowego Jana Scharnagla z Podwołoczysk do Lwowa, a kontrolora kasowego Franciszka Dudka z Białej do Przemyśla.

Składki. Stanisława D M B. złożyła dla Stasia 50 ct

Tow. kasynowe w Chrzanowie na pomnik Kościuszki 12 złr 88 ct., jako dochód z wieczorku odbytego 11 kwietnia 1894 w sali kasyna na cześć bohatera.

Podczas uroczystości Kościuszkowskiej w Krakowie zebrano na kopcu Kościuszki na gimnazyum polskie w Cieszynie, które, jeżeli dalsza ofiarność rodaków dopisze już w przyszłym roku otworzone będzie — 42 złr. 64 ct.

Do osiągnięcia tak znacznej sumki i do przysporzenia znowu jednej cegiełki dla tak ważnego zakładu w przedmurzu germanizmu i czechizmu przyczynili się znaczniejszemi datkami pp. N. N., druh z Tarnowa 5 złr., St. Krzyżanowski 2 złr., po 1 złr. dr Szalay adwokat, ks. Zegadłowicz ze Skawiny, Kompit z Wieliczki, Strumiło, Różycki, Koraszewski red. gaz. Opolskiej, Przyjemski Stanisław, Serafin burmistrz z Bochni, Fibich notaryusz z Wieliczki, ks. Siemiński, Illk brandmistrz. Gabryelski; po 1 koronie Zawiłowski naczelnik akcyzy, Woźniak.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składamy w imieniu rodaków serdeczne „Bóg zapłać!"

Dr. Garbusiński. Gincel Józef, delegat Macierzy Śląskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 kwietnia: „Ćwiartka papieru", komedya w 4 aktach W. Sardou.

W piątek 20 kwietnia: (Widowisko popularne po cenach zniżonych). „Honor" Sudermanna.

W sobotę 21 kwietnia: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya Al. hr. Fredry.

Pożar w Nowym Sączu.

Hiobową wieść zaznaczyliśmy już wczoraj o strasznym pożarze, jakiego pastwą stał się Nowy Sącz. Właśnie przed czterema laty 18 kwietnia nieszczęśliwe to miasto padło ofiarą niszczącego żywiołu i straciło 175 domów, przeważnie żydowskich, a 3000 ludzi pozostało bez dachu.

To, czego podówczas oszczędził pożar, spłonęło wczoraj. Cała główna dzielnica, nadto wiele domów w ulicach ubocznych spłonęły, a wicher i posucha dopomogły w tem dziele zniszczenia, urągając wysiłkom ludzi, daremnie starających się zażegnać lub zmniejszyć nieszczęście. Oto relacye, jakie otrzymaliśmy:

Przed południem wczoraj pożar wszczął się w piekarni niejakiego Hebenstreita, w ulicy Krakowskiej, w domu w pobliżu poczty położonym Ogień był tak gwałtowny dachy tak wysuszone, nadto wiatr tak silny i sprzyjający dziełu zniszczenia, a nadomiar brak wody do gaszenia sprawił, iż w krótkim czasie spłonęła poczta, i znajdujący się przy niej urząd telegraficzny. Kasę i akta urzędnicy podobno zdołali uratować

Przez spalenie się telegrafu depesze o pomoc do straży ogniowych okolicznych miast nadawać trzeba było w urzędzie kolejowym na dworcu, oddalonym o parę kilometrów od miejsca katastrofy.

Ratusz spłonął kompletnie i nic z niego nie zdołano uratować Oprócz tych gmachów spłonęło gimnazyum, kościół jezuicki z klasztorem i przeszło 300 domów, przeważnie znowu żydowskich. W przybliżeniu obliczają stratę ogólną na półtora miliona złr Przeszło 5000 mieszkańców bez dachu i chleba. Rozpacz i panika w mieście okropne.

Wieczorem w 10 godzin po wybuchu pożaru jeszcze kilkadziesiąt domów stało w płomieniach, mimo tego, że przybyło na ratunek kilkanaście straży ochotniczych z okolicznych miast. Brak studzien i należycie zorganizowanej straży własnej już po raz drugi narażają miasto na tak dotkliwe straty. Archiwum miejskie, liczące 600 lat, bardzo bogate w cenne zabytki historyczne, którego burmistrz nie pozwolił posłać na wystawę do Lwowa, ze szczętem spłonęło. Marszałkowi powiatu dr. Romerowi, mieszkającemu o 3 kilometry od miasta, spalił się dwór.

Pożar przeniósł się na przedmieście Przetakówkę i tu również poczynił wielkie straty. Zapewniają, iż od przenoszących się z wiatrem iskier spaliła się także jakaś wieś, o mniej więcej 5 kilom od miasta oddalona.

Ratunek, utrudniony brakiem wody, rozpoczęła pierwsza straż ogniowa kolejowa z N. Sącza, przybyły także wezwane telegraficznie straże z Gorlic, Tarnowa, Suchy i Grybowa.

Z Krakowa o godzinie 9 i pół wieczorem przybyło półtora plutona straży miejskiej pod wodzą brandmistrzów Stępińskiego i Wójcika, nadto straż ochotnicza z kapitanem p. Zagórnym-Marynowskim

Pierwszą wiadomość o wybuchu pożaru otrzymała w Krakowie dyrekcya kolei państwowych z dworca kolejowego w N. Sączu z prośbą o wysłanie pomocy straży.

Prezydent Krakowa natychmiast dał zezwolenie straży do wyjazdu, to też, gdy nadeszła depesza od burmistrza N. Sącza z prośbą o ratunek, straż krakowska od dwóch godzin była już w drodze, jadąc na Tarnów.

Towarzystwo ratunkowe podążyło również z pomocą, wysyłając odpowiednio zaopatrzonych medyków. Wyjechali mianowicie: pp. Bannet, Hacker, Hückel, Klęsk, Kluczycki Meliński, Piotrowski, Stanowski, Świeżawski, Wróblewski, Zenowicz i Żychoń.

Dziś rano burmistrz N. Sącza telegrafował z prośbą, aby straż krakowska mogła tam jeszcze pozostać Prezydent Krakowa naturalnie dał żądane zezwolenie.

Osoby, przejeżdżające o godzinie 11-tej wieczorem około nieszczęśliwego Nowego Sącza, opowiadają, iż trudno wystawić sobie, jak groźny i przerażający widok przedstawiało miasto, tonące w prawdziwem morzu płomieni. — Przy niebie jasnem, bez chmurki, łuna pożaru widzialną była w promieniu kilku mil.

O samej akcyi ratunkowej w chwili, gdy piszemy, brak nam wiadomości. — Korespondent nasz, który dziś nadesłał relacyę, nie mógł w mieście nabyć marki pocztowej. Przerażenie mieszkańców nie da się opisać. Na wszystkie strony lament, narzekania — sądny dzień dla tysięcy nieszczęśliwych!

Starosta miejscowy Kazimierz hr. Drohojowski oraz p. Winkler, według relacyi naszego korespondenta, z najwyższego uznania godną energią wydawali zarządzenia. Wojsko czynnego udziału w akcyi ratunkowej nie brało a byłoby wielce pożytecznem utworzenie żywego łańcucha do podawania wody tam, gdzie jej tak bardzo brakowało.

Bolesną prawdziwie uwagą kończy się relacya, jaką otrzymaliśmy iż bez przesady cała trzecia część miasta stała się pastwą płomieni.

Spłonęły domy w rynku za ratuszem ku dołowi wszystkie; z drugiej strony rynku, idąc od kolei po prawej stronie, spaliły się domy aż po ulicę wiodącą do fary. Również spaliła się cała przeciwna strona od poczty ku ulicy Żydowskiej. Zaś z czwartej strony rynku tylko dwa domy, po kasyno wojskowe, które nadzwyczaj gorliwie chronione przez wojsko, ocalało. — Dalej spłonęła część miasta po Zamek, który również ocalał, wreszcie domy od ulicy przy farze po Dunajec, gdzie obfitość wody ułatwiała już ratowanie. — Nietylko domy kryte gontem, lecz i blachą popaliły się.

Dziś otrzymaliśmy od naszego sprawozdawcy następujący telegram:

Nowy Sącz, 18 kwietnia. (Godzina 12 w południe) Smutny miasto przedstawia widok! Cała część miasta od Dunajca uległa zniszczeniu. W rynku zaledwie ośm domów ocalało. Skutkiem niedołęstwa straży tutejszej pożar przybrał tak wielkie rozmiary. Dopiero przybyłym kilkunastu pogotowiom nawet ze stron dalszych a szczególniej dzielnej pomocy straży krakowskiej i jordanowskiej oraz wojsku, udało się zapanować nad groźnym żywiołem i zlokalizować ogień dopiero nad ranem. Szkody ogromne. Szczegółów podać jeszcze nie podobna. Kilka tysięcy ludzi bez dachu i chleba obozuje wśród gruzów.

Dzielne Towarzystwo krakowskie ratunkowe udziela bez wytchnienia pomocy rannym i poparzonym i na razie, nim komitet obywatelski wejdzie w życie, zbiera składki na chleb.

Dział ekonomiczny.

Bank austro-węgierski wystosował do obu ministrów skarbu notę w sprawie przedłużenia przywilejów banku, dołączając do niej projekt statutu. Bank uważa organizacyę istniejącą od 1888 r. za wypróbowaną i odpowiadającą celowi. Przewodnią myślą projektu statutu jest współdziałanie banku przy przeprowadzeniu reformy walutowej, utrzymanie nowej waluty i znaczne powiększenie zapasu złota. Zarząd Banku ma spoczywać w rękach osobnego kuratoryum, w którego skład wchodziliby obaj ministrowie skarbu, dalej ludzie fachowi mianowani w równej liczbie przez rządy obu połów państwa, obecni reprezentanci rządu przy banku istniejący i przedstawiciele banku. We właściwym zarządzie banku nie ma zajść żadna zmiana. Co do rady generalnej i wicegubernatorów nie proponuje bank także żadnej zmiany.

W pierwszej linii między żądaniami stoi spłata austryackiego długu państwowego bankowi. Żądanie to motywuje bank koniecznością pomnożenia zapasu złota, które zakupiłby za spłacone sumy. W związku z tem stoi wniosek banku o zredukowanie kapitału bankowego o 15 milionów.

Dalej stawia kierownictwo banku żądanie, aby mu oddane były w zarząd stojące do dyspozycyi zapasy kasowe obu państw. Jako minimalną wysokość noty bankowej proponuje bank kwotę 50 koron; państwo zaś ma oznaczyć granicę maksymalną.

Przywilej bankowy ma być przedłużony według projektu do r. 1912.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 kwietnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·35 do 8·40. Żyto od 6·10 do 7·05. Jęczmień od 5·10 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 7·14 do 7·40. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 6·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·20. Masło za garniec od 4·— do 4·20. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 59·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 16 i 17 kwietnia 1894 na targ 5387 sztuk.

Notowano: Prosięta 17 do 23 złr. za parę. – Chude 26·— do 34·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36½ do 40 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 5099 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (17 b. m.) zapowiedziano 9835 a przypędzono 9685 świń. Z tego było 3409 świnek i 6276 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 44 ct., średnie po 40 do 41½ ct., — lekkie po 34 do 38 ct., świnki po 30 do 39 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 18 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	741·0 mm	740·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°6	+6°,0	+18°4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	61%	74%	39%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	6	9

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy:

Wczoraj o godzinie 10 z rana w kościele św. Jana (katedralnym) odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kilińskiego. Kościół cały zapełniła młodzież obu płci. Było także wielu starszych wiekiem ludzi. Po skończonem nabożeństwie pochód złożony z przeszło 400 osób udał się na ulicę Wąski Dunaj pod kamienicę Kilińskiego. Tu przez odkrycie głów uczczono pamięć bohatera i podążono na ulicę Długą. Komisarz policyjny na rogu ulicy Długiej i Freta spostrzegłszy tłumny pochód, natychmiast zaalarmował policyę Sobornego cyrkułu, która wystąpiła zbrojnie i przecięła na szerokość ulicę Długą około Soboru prawosławnego, zatrzymując tym sposobem cały pochód. Wówczas komisarz wezwał wszystkich, aby szli za nim do cyrkułu. Po pewnym oporze ze strony biorących udział w procesyi, cały niemal tłum wkroczył na dziedziniec cyrkułu, szczelnie go zapełniając. Władze przystąpiły natychmiast do spisywania nazwisk, stwierdzając tożsamość osób, tych zaś którzy nie posiadali przy sobie dowodowych papierów zatrzymano celem stwierdzenia prawdziwości nazwisk. Na tem władza zakończyła swą czynność, prosząc biorących udział w pochodzie o rozejście się do domów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 kwietnia. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu pos. Kopp, przewodniczący komisyi prasowej, odpowiadając na pytanie, postawione na ostatniem posiedzeniu przez pos. Russa, wyjaśniał powody, które utrudniały i odwlekały pracę komisyi. Między temi powodami najważniejszym była śmierć pos. Jaquesa.

Można mieć nadzieję, że rząd, spełniając swoje przyrzeczenie najpóźniej w przyszłym tygodniu oświadczy, jak się zamyśla zachować wobec wniosków przez komisyę przygotowanych.

Poleceniu Izby poselskiej, aby sprawozdanie przygotować w ciągu ośmiu dni i przedłożyć, komisya uczyni zadość. *(Oklaski.)*

Wniosek pos. Pernerstorfera, aby Izba ogłosiła jawność narad komisyi prasowej, został odrzucony.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do rozprawy nad projektem do ustawy o meldowaniu się pospolitaków.

W toku rozprawy zabrał głos minister obrony krajowej gen. Welsersheimb, aby zaznaczyć, że w dotychczasowej rozprawie podniesiono z naciskiem dwie okoliczności t. j. uciążliwość projektowanej ustawy i jej konieczność. Niestety ministerstwo obrony krajowej tylko uciążliwe ustawy może Izbie przedkładać. Austrya nie stoi bynajmniej na czele państw pod względem rozwoju swoich sił zbrojnych, raczej idzie ruchem, objawiającym się powszechnie w Europie. Minister nie jest zwolennikiem obciążania gmin jednak musi zaznaczyć, że niektóre agendy dadzą się przez gminy załatwić łatwiej i taniej, niż przez urzędy państwowe, przy których musiałoby się potworzyć nowe i zawikłane aparata.

Obawa przewidująca nowe dalsze żądania uciążliwe ze strony rządu okazuje, że to czego dotąd żądano, nie jest wielkiem. Nie trzeba malować djabła na ścianie! (Pos Lueger: To bardzo źle!)

Minister odpiera zarzut, jakoby zbyt krótkie brzmienie ustawy pozwalało mu robić, co mu się podoba. Rękojmię należytego przeprowadzenia ustawy daje żywe zetknięcie w codziennej kontroli parlamentu nad władzami wykonawczemi i realne zainteresowanie się tą sprawą, które jednak wymaga aby nie iść dalej, niż potrzeba. Zamiłowania w zgromadzeniach kontrolnych nie ma ani tu, ani gdzieindziej. Obawa przed rzekomo tu się rozwijającym zbytkiem jest równie bezpodstawną, jak wytykanie rzekomego rozmiłowania się niektórych komendantów w paradzie wojskowej

Wiedeń, 18 kwietnia. W dalszym ciągu podnosił minister Welsersheimb, że do poruszania tak wielkiemi masami potrzebna jest jasna, zupełna ewidencya, w przeciwnym razie bowiem na wypadek mobilizacyi nieład mógłby być zbyt wielki.

Wprawdzie wymaga interes ludności, aby powoływany był ten tylko, kto nim musi być. To samo odnosi się do szybkiego odstawiania nieuzdolnionych.

Niesłusznem jest twierdzenie, że projekt ten jest w sprzeczności z ustawą z r. 1886. Owa ustawa zawierała lukę, o której wypełnienie obecnie się rozchodzi. Gdyby wojny dały się przewidzieć, to liczne kosztowne zarządzenia byłyby zbyteczne. Skoro jednak nikt tego daru nie posiada, trzeba się ze stosunkami pogodzić. Minister prosi o przyjęcie projektu. *(Oklaski).*

P. Lueger zabrawszy następnie głos, użalał się że administracya wojskowa zmusza oficerów do pojedynków. — potępił postępowanie władzy wojskowej w stosunku do sejmu vorarlberskiego i zaręczał, że nigdy nie będzie się pojedynkował, bo kto wyzywa na pojedynek, ten jest pospolitym, nędznym zbrodniarzem. (Niepokój... Głosy: Tchórz! Wiceprezydent Abrahamowicz udzielił mowcy wezwania do porządku, napominając go, aby nie odstępował od rzeczy)

Dalej ubolewał mowca nad znęcaniem się nad żołnierzami, twierdząc, że dzieci ludu nie na to są, aby się nad nimi znęcano; zganił generała broni Schoenfelda za to, że był na uczcie politycznej, urządzonej przez wielkich kapitalistów i ich lokajów. — Jeżeli komendanci biorą udział w politycznych demonstracyach, to nie wypada zabraniać żołnierzom udziału w zgromadzeniach (Galeryę wyrażającą mowcy życzliwość wezwał przewodniczący do spokoju).

Mowę swoją zakończył p. Lueger wśród ustawicznych głośnych protestów ze strony Izby — następującemi słowy: Wobec takich okoliczności armia nie jest austryacką lecz rothschildowską.

Rolsberg oświadcza się za przyjęciem ustawy z poprawkami.

Wrabetz stwierdza, że owo zgromadzenie nie było partyjnem. Mowa Schoenfelda spotkała się z tak niepodzielnem uznaniem, iż nie potrzebuje obrony wobec Luegera.

Fux popierał porzedniego mowcę. Po przemówieniu sprawozdawcy Prombera uchwalono 104 głosami przeciw 52 przejść do rozprawy szczegółowej.

Przedtem jednak przewodniczący oświadczył, że musi Mengerowi udzielić nagany za wyrażenie „tchórz", pomimo, że rozdrażnienie jego uznaje za wytłómaczone.

Wiedeń, 18 kwietnia. Arcyksiążę Karol Ludwik i arcyksiężna Marya Teresa zwiedzali dzisiaj rano o godzinie 9 przez dwie godziny wystawę zbiorów z podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Przewodnikiem na wystawie był sam arcyks. Fr. Ferdynand.

Wiedeń, 18 kwietnia. Strejkujący towarzysze stolarscy przeciągali wczoraj w większych i mniejszych grupach po wszystkich dzielnicach, kontrolując warsztaty, czy w którym nie pracują. Za pogróżki wobec jednego z majstrów stolarskich aresztowano dwóch robotników, a nadto pięciu za wykrzyki uliczne i obrazę straży.

Wiedeń, 18 kwietnia. Ks. bułgarski Ferdynand przybył tu z Monachium wczoraj wieczór.

Wiedeń, 18 kwietnia. Do *Pol Corresp* donoszą z Sofii, że wiadomości, rozszerzane ostatniemi czasy o nieporozumieniach wewnątrz gabinetu i o zamiarze prezydenta Stambułowa podania się do dymisyi, a powołania w jego miejsce dotychczasowego ministra robót publicznych Petkowa. — są tendencyjnym wymysłem opozycyi, która wszelkiemi sposobami usiłuje nadwyrężyć stanowisko rządu, lub przynajmniej jako takie je przedstawić

Wiedeń, 18 kwietnia. Według doniesienia dzienników tutejszych w Hradyszczu-Węgierskiem na Morawach był wielki pożar. Zgorzało wiele domów, między innemi szkoła żeńska, jeden z hoteli klasztor franciszkański wraz z kościołem, którego wieża runęła. W mieście panuje wielka panika, zwłaszcza że zdarzyło się to w czasie jarmarku.

Węgierskie Hradyszcze. 18-go kwietnia. Pożar udało się wczoraj o godzinie 3 po południu zlokalizować. Szkoda jest bardzo wielka. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Reichenau (w Czechach), 18 kwietnia. W mieście Kostelec nad Orlicą *(Adler-Kostelec)* przeszłej nocy spaliło się do szczętu 33 domów. 300 ludzi bez przytułku. Dwoje ludzi zginęło. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Budapeszt, 18 kwietnia. Od dłuższego czasu panująca tu cholera coraz bardziej się rozszerza.

Koburg, 18 kwietnia. Książę Walii przybył tu wczoraj wieczór.

Ajacio, 18 kwietnia. Arcyksiężna Stefania zwiedziła Calvi i udaje się do Bonifacio i do Bastia.

Londyn, 18 kwietnia. Izba gmin odrzuciła 252 głosami przeciw 219 poprawkę Balfoura do rządowego projektu o utworzeniu wielkiej komisyi dla spraw szkockich.

Londyn, 18 kwietnia. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę, dotyczącą zniesienia prawa Izby wyższej do odrzucania ustaw przyjętych przez Izbę gmin.

Londyn, 18 kwietnia. *Times* otrzymuje wiadomość z Montevideo, że admirał Mella z resztą eskadry w sile 1200 ludzi poddał się władzom argentyńskim pod warunkiem, że traktować ich będą jako jeńców politycznych.

Barcelona, 18 kwietnia. W dalszym ciągu wyjechało stąd 6000 pielgrzymów do Włoch.

Sofia, 18 kwietnia. Według doniesienia *Swobody* w ciągu tygodnia w miejscowościach Vostrani i Zarewo w Macedonii znowu dwie szkoły bułgarskie pod rozmaitemi pozorami zostały zamknięte. W Ueskueb objawia się ruch, zmierzający do tego, aby uczniów uczęszczających do szkół bułgarskich skłonić do wystąpienia z tych szkół i wstąpienia do gimnazyum serbskiego w Prizrendzie.

Belgrad, 18 kwietnia. Słychać, że w miejsce dotychczasowego posła w Petersburgu, Mikołaja Pasica, którego dymisyę król przyjął, został zamianowany posłem członek rady stanu Alimpic Wasilewicz, który już dawniej był tam posłem.

Dotychczasowy poseł w Bukareszcie Michał Georgjewicz został uwolniony od służby z powodu choroby.

Nawiązane ponownie układy między ministrem skarbu Petrowiczem a delegatami grupy finansistów mają przebieg pomyślny.

Cetynia, 18 kwietnia. Gubernator turecki za Skutari przybył na granicę czarnogórską i rozpoczął dochodzenie ostatnich zajść granicznych, — rozstawił wojsko na punktach strategicznych, mostach i wąwozach, aby gromadzeniu się Albańczyków przeszkodzić.

Komisarza czarnogórskiego nie ma jeszcze na miejscu dochodzenia.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 17 kwietnia 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	119	55
4% austryacka renta (marcowa)	97	85
4% węgierska renta złota	118	05
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	355	25
Londyn	124	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	92
Banknoty włoskie	43	85
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 18 kwietnia. Ruble 134·25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·80 — Żyto 6·09. Pszenica 7·46 Owies 7·05.

Berlin, 18 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 214·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·60 mrk. Austryacka srebrna renta 94·50 mrk. Węgierska złota renta 96·70 mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163·70 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 135·10 mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·70 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. Kraków, Rynek, 13.

Ceny bardzo niskie.

1013 1 2

†

Za spokój duszy ś. p.

Władysława Scipiona

słuchacza III r. praw Uniwersytetu Jagiell., odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów **w sobotę 21 kwietnia o godz. 9 rano,** jako w wilię pierwszej rocznicy śmierci.

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi, niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką, parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. 1006 1 5

Adwokat Małachowski we Lwowie, ulica Kościuszki, 20.

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894 roku

folwark Wola bobrowska

oddalony o milę od Dembicy, składający się z 280 morgów, w $^3/_4$ pszennej, w $^1/_4$ dobrej żytnej ziemi.

Zgłaszania nadsyłać do **Administracyi dóbr w Przecławiu** poczta Przecław. 1004 1 3

Ukończony słuchacz filozofii

poszukuje **lekcyj w Krakowie.** — Wiadomość: **ul. Zwierzyniecka, L. 8,** II piętro, drzwi na lewo. 1011 1 3

Ktoby sobie życzył **nabyć** lub **wejść do spółki z właścicielem**

zakładu kąpielowego

znanego w okolicy ze swej zadziwiającej skuteczności od r. 1565 na choroby reumatyczne, niechaj się zgłosi pod lit. **R. W.** poczta **Skołyszyn.** 1005 1 3

Wągry niszczy na twarzy woda piękności.

Środek ten nadaje się znakomicie do wydelikacenia skóry, wygubienia wągrów i wygładzenia zmarszczków na twarzy, słowem, przewyższa bezsprzecznie wszystkie inne wyroby tego rodzaju.

Jedynie w aptece pod Murzynem w Krakowie.

1000 **Cena flaszki 80 ct.** 1 10

Na lato.

Puder antiseptyczny, jako niezbędny środek w każdym domu, przeciw poceniu się, otarciom, rankom powierzchownym, wypryskom i jako zasypka specyalnie u dzieci, w nader praktycznych puszkach po 40 ct. nabyć można **w aptece pod „złotą głową“** 937 1 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Do rozwiniętego przedsiębiorstwa przemysłowego

potrzeba kapitału 2—5000 złr., mogącego przynieść **wysoki procent. — Gwarancya pewna.** Przedsiębiorstwo może również przyjąć **wspólnika** z kapitałem 8—10.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacyi udziela **Główna Agencya dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki, 2.** 1014 1 3

Majątek ziemski

obejmujący 524 morgów, w tem 260 morgów lasu, oddalony 15 kilm. od stacyi kolei i miasta powiatowego, tuż przy gościńcu rządowym, ze znacznym suchym dochodem, jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **K. D.** poste restante **Kraków.** 1009 1 3

Buraki pastewne

świeże nasienie, Oberndorfskie, Szentowickie, flaszowe, $^3/_4$ nad ziemią rosnące, **ceny umiarkowane,** poleca 1015 1 4

Zakład ogrodniczy J. Tenglera

ul. Karmelicka, 54, Kraków.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Lokal

obejmujący **sklep z wystawami i jeden pokój,** przy głównej ulicy **w Tarnowie,** każdego czasu **do wynajęcia** na wszelki interes, z wyjątkiem korzennego.

Bliższej wiadomości udzieli **T. Scharff w Tarnowie.** 1019 1 4

---

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 1 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Masło 5 kilogram. paczka, **masło śmietankowe** za pobraniem pocztowem za zaliczką złr. **1.20** wysyła **D. S. Rosenberg, Zaleszczyki.** 1010

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej), **L. 4,** II piętro. 988 3 5

Nowe toalety damskie

wykonuje, oraz **niestosowne** przerabia w krótkim czasie tanio i gustownie podług najnowszej paryskiej mody 739 10

St. Albine, Wiedeń, I., Elisabethstrasse, 3, II piętro, drzwi Nr. 7.

Czerpanie i wysyłka

wód iwonickich

rozpoczęte.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcya.**

994 1 3

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

wydała świeżo:

Bąkowski Klemens Dr. Kraków w czasie powstania Kościuszki, str. 80. Cena **40** ct.

Wieniec wspomnień, malujących charakter Tadeusza Kościuszki, w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie, z ryciną. Cena **60** ct.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167, Cena **2** złr.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1.80**, opr. w płótno złr. **2.30.** Cena obu tomów pism pomniejszych złr. **3.60**, ozdobnie oprawnych złr. **4.60.**

Akta rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał **Dr. St. Windakiewicz**, w 8ce, str. 159. Cena złr. **1.80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii umiej. Cena złr. **3.50.**

— **Historya piechoty polskiej,** z 2 tabl. litogr., w 8ce, str. 271. Cena złr. **2.60.**

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1.50.**

Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1.60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1.40,** oprawne złr. **1.80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3.80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Tarnowski Stanisł. O kolędach, w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Wądolny Czesław X. Dr. O kłamstwie, z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8ce, str. 131. Cena złr. **1.20.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz“, studyjum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. Obyczaje i stosunki życia — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce. str. 266. Cena **2** złr., opr. w płótno złr. **2.50.**

Ehrenberg Kazimierz. Świat felietonowy, powieść, w 8ce, str. 198. Cena złr. **1.20.**

Freuzl K. Prawa kobiety. Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1.50,** w ozdobnej oprawie **2** złr. 843 6 10

Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — W śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1.40,** ozd. opr. złr. **1.80.**

Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Wschodnim kraju“. W 8ce, str. 223. Cena złr. **1.60,** ozd. opr. **2** złr.

P. T. Panie

raczą łaskawie przyjąć do Swej wiadomości, że wskutek postanowionego

zwinięcia

z dawien dawna chlubnie znanego handlu towarów modnych

„zum römischen Kaiser“

w Wiedniu, I., Seilergasse, 12,



wszystkie towary, w ilości bardzo wielkiej, t. j. **materye jedwabne i wełniane,** przez co się rozumie **wszelkie nowości na bieżącą porę wiosenną i letnią** sprzedajemy

po cenach bardzo zniżonych,

Ponieważ **firma „zum römischen Kaiser“,** jak wiadomo, ma **towary najlepszej jakości** i na tegoroczną **porę wiosenną i letnią** jeszcze się **w zupełności zaopatrzyła,** przeto P. T. Paniom nadarza się niezwykle korzystna sposobność do nabycia **wytwornych modnych materyj jedwabnych i wełnianych po cenach nadzwyczaj niskich.**

996 2 3. Z wysokiem poważaniem

Reiff & Mayer's Nachfolger, I. Seilergasse 12.

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg. i król. rumuński dostawca nadworny.

Od 30 lat w **stajniach nadwornych,** w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia i przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, skręceniach, stwardnieniu ścięgien** itp. nadaje koniowi zdolność do **wybitnych usług.**

Kwizdy płyn wzmocnienia

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 centów.

Główny skład: Kreisapotheke Korneuburg b. Wien.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu na wzmocnienie.

Prawdziwego dostać można w każdej aptece i drogueryi. 302 6 19

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedem kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **miesienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 891 6 15

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące zabezpieczone od rdzy. 771 5 26

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. W. GARVENS, Wien, I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 9 0

Piliptou, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 63 0

W. ADAMOWICZA w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . .	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny ½ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°–31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości itp.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. na dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. — **Broszura Dra Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 751 3 8

Porębski & Zimler

w Krakowie

otrzymali z pierwszorzędnych fabryk w najlepszych gatunkach

Szyrtyngi, Szyfony, Satyny i Dymki białe.

Pragnąc osiągnąć jak najszersze pole zbytu powyższych artykułów, sprzedajemy po cenach możliwie najniższych, ręcząc za dobroć sprzedawanego towaru. 840 6 6

Obwieszczenie.

Podaje niniejszem do wiadomości, że **wszystkie towary** należące do **masy konkursowej Henryka Szancera,** byłego kupca w Tarnowie, inwentarzem de praes. 3 marca b. r. l. 4679 objęte — z wyjątkiem jednakże wszystkich beczek od nafty, tudzież szpuntów — **wraz z urządzeniem sklepowem w drodze licytacyi ofertowej sprzedane będą,** a to w następujących trzech grupach: grupa I. obejmująca: **świece, mydła, oleje, farby, perfumy, szczotki, pędzle, naftę, terpentynę, narzędzia rolnicze;** grupa II. obejmująca: **szkła, lampy, porcelany;** grupa III. obejmująca: **urządzenie sklepowe.** Każda z grup tych osobno przychodzi do sprzedaży.

Oferty stęplowane i opieczętowane, zaopatrzone we wadya, a to: dla przedmiotów grupy I. w kwocie 500 złr., dla przedmiotów grupy II. w kwocie 500 złr. i dla przedmiotów grupy III. w kwocie 100 złr., wnieść należy **najpóźniej w dniu 24 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe** do rąk podpisanego zarządcy masy konkursowej — później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Drukowane warunki licytacyjne podniesione być mogą w biurze podpisanego; zamiejscowym zostaną takowe na ich życzenie pocztą przesłane.

Towary począwszy od dnia 16 kwietnia b. r. codzień, z wyjątkiem sobót i niedziel, od godziny 11 do 12 przedpołudniem oglądane być mogą.

Inwentarz, wyżej powołany, złożony jest w biurze podpisanego, gdzie takowy w czasie godzin biurowych przeglądany być może.

W Tarnowie, 11 kwietnia 1894.

Dr. Adolf Ringelheim

964 2 2 zarządca masy konkursowej.



MOTORY

parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Bracka, 5. Bracka, 5.

Cement

najlepszy opolski, **wapno** hidrauliczne, **gips, trzcina sufitowa,**

płyty izolacyjne asfaltowe i kauczukowe.

Rury, żłoby steingutowe i posadzki. Wszelkie artykuły budowlane.

Centralne biuro fabryczne

pierwszorzędnych firm krajowych **dla artykułów budowlanych.**

Kraków, Bracka, 5,

przyjmuje wszelkie zamówienia firm:

J. Niedźwiecki i Sp. fabryka pieców kaflow.
M. Zieleniewski fabryka wyrob. betonowych.
St. Sulikowski i Sp. fabryka wyrobów metalowych.
K. Uznański wyroby artystyczno ślusarskie.
K. Otto wyroby artystyczno-stolarskie.
Dachówka i wyroby z fabryki w **Niepołomicach.**

Zaznaczamy ponownie, że zamówienia dla biura przyjmują wyłącznie tylko niżej podpisani.

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski

702 9 10 Kraków, **Bracka, 5.**

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

FABRIKS-ZEICHEN

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 51 300

Ceny bardzo tanie.

Rutyn. kierownik cegielni

mający wieloletnią praktykę, obeznany z wszystkiemi przyrządami i maszynami, poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia pod **1000 Z.** poste restante **Podgórze.** 868 6 6

Dla **restauracyi przy browarze w Okocimie,** posiadającej własną propinacyę, poszukuje się

restauratora

znającego się dobrze na masarstwie i prowadzeniu kuchni. 962 3 3

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich bliższych objaśnień **zarząd browaru w Okocimie.**

Pomocnik handlowy

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, oraz 822 6 0

praktykant zamiejscowy

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie **w handlu**

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Nowy magazyn kapeluszy Aleksandry Łuszczyńskiej

w Krakowie, ul. Grodzka, 2, I piętro,

poleca 906 4 10

kapelusze damskie koronkowe i słomkowe.

Kapelusze dziecinne.

Eleganckie budki lekkie dla panienek.

Rodowita Niemka

z doskonałemi świadectwami, poszukuje umieszczenia zaraz przez **biuro Henryki Teisseyre, Kraków, ul. Franciszkańska, L. I.** 951 3 3

W bieżącym sezonie otwieram w Zakopanem 954 3 4

Bazar

wyrobów krajowych i zagranicznych.

Ktoby życzył umieścić swoje wyroby w komis, zechce się zgłosić **najdalej do 15 maja b. r.**

Kamil Baum w Tarnowie.

Poszukuje się

wspólnika

z kapitałem 8 do 10.000 złr. do pewnego przedsiębiorstwa handlowego, w jednym z najcelniejszych punktów miasta, od lat 12 w Krakowie istniejącego. Pożądanem jest, aby wspólnik był zawodu handlowego. — Listy frankowane pod adr. **F. B 15** do Admin. „N. Reformy“. 926 3 3

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

854 5 8 **M. Denkiewicz,** właściciel hotelu i restaurator.

Kamienica II-piętrowa

z ogrodem, przy ulicy Lubomirskiego, L. 9, przynosząca 8%, jest **do sprzedania za przystępną cenę.** Kapitał potrzebny 3500 złr. Wiadomość na miejscu 925 3 3

Kandydat notaryalny

z kilkuletnią sądową i notaryalną praktyką, od pierwszych dni lipca b. r. uzdolniony **do substytucyi,** poszukuje posady w biurze adwokackiem lub notaryalnem od 1 maja b. r.

Adres: **J. Jaworski, kandydat notaryalny, w Turce.** 942 3 3

Handel galanteryjno-papierowy i drobiazgowy

Jana Budeka w Krośnie

poszukuje uzdolnionego

pomocnika handlowego.

Gruntowna znajomość języka niemieckiego wymagana. 974 2 3

W domu pod L. 17, przy ulicy Krowoderskiej, jest 971 2 3

sklep z mieszkaniem do wynajęcia.

Wiadomość tamże u właściciela.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, żonaty, z kilkuletnią praktyką w gospodarstwach **postępowych** i z teoretycznem wykształceniem poszukuje posady od 1 lipca b. r. jako rządca lub samoistny administrator większego folwarku. Biura wywiadowcze otrzymają stosowne wynagrodzenie 961 2 6

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny **Dr. Tomasz Gawlik w Gumniskach** poczta Tarnów.

Potrzeba zaraz na folwark **Zawada**

pisarza czyli praktykanta gosp.

Zgłaszać się można u WPana **Ignacego z Odrowążów Pieniążka,** właściciela i dzierżawcy dóbr, lub też u zarządcy **Antoniego Bergera w Zawadzie.** Kosztów podróży nie przyjmuje się. 953 3 4

Unikniesz

wielkiej dolegliwości!

Oryg. paryskich wyrobów tuzin po 80 ct., 1, 2 złr. i wyżej. Przesyłka za zaliczką dyskretnie. Kolekcya wzorów, których można użyć, opłatnie za poprzedniem nadesłaniem 1 złr. —

945 2 3 **S. Kessler,** specyalista, **w Wiedniu, 2I, Novaragasse 29.**

Słynna na Węgrzech

maść wyrobu Dra Sihulszky'ego

usuwa z twarzy piegi, plamy i wszelkie inne nieczystości skórne. — Za skutek ręczy się.

Cena: **mały słoik 40 ct., wielki 80 ct.** Opakowania się nie liczy.

Dostać można w aptece **Stefana Lehoczky'ego w Mezö-Laborcz (Węgry).** 883 4 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Białowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.